



Przyjaciel w potrzebie jest prawdziwym przyjacielem

Lekcja z 1 Księgi Samuelowej 20:30-42

„Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat” – Przyp. 17:17.

Nie znajdziemy w historii czulszej miłości jak nad tę, jaka łączyła Jonatana z Dawidem. Obaj mieli szlachetne charaktery, skłonne do głębokiej, gorącej miłości, pomimo, że pod wieloma względami różnili się. Dawid był do pewnego stopnia niestały. Karol Reade wyraził się o Dawidzie jak następuje:

„Charakter Dawida był najobszerniejszy z wszystkich napotykanych w historii. W Piśmie Św. Mojżesz, Eliasza i apostoł Paweł, a w świeckiej historii Solon, Aleksander, Cezar, Charlemagne, Napoleon i inni, przewyższali Dawida w niektórych zaletach, lecz Dawid posiadał wiele uderzających i odróżniających się zalet, których żaden z wyżej wymienionych mężów nie posiadał. Dlatego nazywam go najobszerniejszym charakterem w historii. Był on pasterzem, żołnierzem, dworzaninem, czułym przyjacielem, uciekinierem, niewolnikiem, maruderem, generałem, królem, mężem stanu, wygnańcem, kapłanem, prorokiem, świętym, przestępcą i pokutnikiem, był on wszystkim. Jego charakter był harfą o wielu strunach”.

Jonatan, syn Saula i następca tronu izraelskiego, też posiada szlachetne zalety; był wiernym synem, który sam tylko mógł pocieszyć ojca, gdy go spotkał zawód. Był on zdolnym rycerzem i odznaczał się niechwelną wiarą w Boga; pod względem religijnym był tak dobrze rozwiniętym jak Dawid. Widocznie zalety szczerości, pobożności i poważania dla Boga, które dostrzegali jeden w drugim, stanowiły podstawę do wielkiej przyjaźni, która tak ściśle złączyła ich serca węzłem przyjaźni i miłości. Zaiste biorąc pod uwagę ten cały opis, zdawałoby się, że Jonatan stał wyżej od Dawida, posiadał więcej miłości. Z tego punktu zapytania, iż miłość jest najgłówniejszą zasadą w świecie, można powiedzieć, że Jonatan był jednym z najwznioślejszych charakterów w świecie, albowiem miłował szczerze nawet ze szkodą dla siebie.

Głęboka przyjaźń dla rywala

Przyjaźń niekiedy opiera się na wzajemnym poszanowa-

niu, a często ma podłoże samolubstwa. Lecz w wypadku, który rozważamy, samolubstwo jest wykluczone, gdyż byłoby przeciwne przyjaźni, jest to więc wzór bezinteresownej miłości. Powodzenia i zaszczyty, zdobywane przez Dawida, stawiały go na popularnym stanowisku, które poprzednio posiadał w znacznej mierze Jonatan. Każde wywyższenie Dawida było przysposabianiem ludu do przyjęcia go na następcę tronu po Saulu, zamiast Jonatana. Saul i Jonatan spostrzegli to, lecz nie oddziaływało to na obu jednakowo. W Saulu rozbudzało to złość i zazdrość; Jonatan zaś miłował swego rywala, zaraz od pierwszego spotkania, przy której to okazji dał Dawidowi swe książęce szaty i swoją zbroję. Prorok określił to słowami: „Dusza Jonatana społa się z duszą Dawidową” – 1 Sam. 18:1-4. Ich charaktery społy się; co jest pięknym określeniem najczystszej i najszczerzej miłości. Aleksander White wyraził się o tym jak następuje: „Gdy pierwszy raz czytałem to, że Jonatan umiłował go (Dawida), jako duszę swoją, pominąłem to jako przesadę, lecz gdy całą tę historię przeczytałem powtórnie, mówiłem w duchu do świętego pisarza: „Wszystko, coś napisał, jest jasne i nie ma w tym wcale przesady”.

Podstawa do miłej przyjaźni

Przyjacielska miłość nie jest cudowną, jest raczej wynikiem pewnych przyczyn. Ten, którego miłujemy, niekoniecznie musi posiadać inne cechy, które wielce cenimy, ale posiadamy w mniejszym stopniu. Każdy z nich musi widzieć w drugim coś, co ocenia i uwielbia. Nie tak rzecz się ma z Bogiem; Jego miłość względem nas wyraża się głównie w sympatii. Bóg ocenia nasze dążenia, aby osiągnąć charakter podobny do Jego charakteru. Możemy być pewni, że Jonatana cześć dla Boga przyczyniła się do tego, że w jego sercu nie powstało uczucie rywalizacji, a raczej poszanowanie dla rywala. Zapewne wszyscy przyznamy, że ocenianie woli Bożej i Jego Opatrzności najwięcej przyczynia się do prawdziwej przyjaźni, chroni od ducha rywalizacji i w ogóle jest pomocnym w wyrabianiu charakteru. Wielce nas zadowala, gdy dowiadujemy się, że Ojciec Niebieski jest u steru we wszystkich sprawach ludu swego. Gdy widzimy że inni, podobnie jak i my, są pod opieką Bożą, to wielce uspokaja serce nasze i pobudza nas do miłości, łagodności i grzeczności względem drugich, którzy zupełnie oddali serca swoje Bogu i pragną czynić wolę Bożą, nie zważając na swoje lub innych sprawy doczesne.



Bez wątpienia taką była podstawa miłości Jonatana; i tylko na tej podstawie lud Boży może rozwinąć prawdziwą miłość. Musimy miłować Boga z całego serca, z całej duszy, z siły i z wszystkich myśli, zanim będziemy zdolni miłować bliźniego jak samego siebie, życzymy mu bogactwa, łaski, jak tego pragniemy dla siebie, pod Boską Opatrznością. Jeżeli choćby w przybliżeniu chcemy osiąść miłość, którą Bóg wystawił przed swoimi naśladowcami jako nowe przykazanie, gdy powiedział: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłowiał”, to tym więcej potrzebujemy tej najwyższej miłości dla Boga. Miłość Jonatana równała się tej chrześcijańskiej miłości ofiarnej; on radował się, gdy jego bliźni otrzymał Boskie błogosławieństwo, kosztem jego własnej sławy, poważania i władzy królewskiej. Oby taka miłość coraz więcej pomnażała się w sercach nowych stworzeń.

Do nich apostoł mówi:

„Niech się chlubi brat niskiego stanu w wywyższeniu swoim, a bogaty w poniżeniu swoim”
– Jak. 1:9,10.

Związek Dawida i Jonatana

Nie potrzeba tworzyć klubu w celu krzewienia miłości Jonatana i Dawida między ludem Bożym. Mamy już organizację, której celem jest jeszcze większa miłość. Głową i ośrodkiem tej organizacji jest Pan nasz Jezus Chrystus, który zachęca do wyrabiania najwyższej miłości i pozostawił nam najwyższy wzór, gdy położył swoje życie nie tylko za przyjaciół, ale i za nieprzyjaciół swoich. „Większej miłości nad tę nikt nie ma” – Jan 15:13. Jezus Chrystus, posiadając największą miłość zorganizował stowarzyszenie, którego celem jest zdobyć taką miłość. Członkami tego stowarzyszenia mogą być ci, co chcą być Jego naśladowcami, chcą wziąć krzyż swój i naśladować Go, kłaść życie za braci.

Tylko ci, co poświęcili się, aby być wiernymi swemu Wodzowi, wiernymi duchowi miłości, wiernymi jedni drugiemu, jako członkowie Ciała Chrystusowego, mogą być członkami tego stowarzyszenia, czyli członkami „kościół Boga Żywego”, których imiona zapisane są w niebie. Ponadto założyciel naszego stowarzyszenia powiedział, że On jest winnym krzewem, a my latoroślami i że każda latorośl, która nie przynosiłaby w Nim owocu miłości, będzie odłączona od członkostwa w chwalebnym kościele. On dalej zapewnia, że gdy będziemy wierni przymierzu w tym winnym krzewie, to będziemy oczyszczani przez Wielkiego Winiarza, aby przez to rozwinęło się w nas jak najwięcej owoców ducha, czyli owoców winnego krzewu, które są: cichość, pokora, uprzejmość, braterska łaska i miłość. Te owoce muszą w nas obfitować, aby przez to Ojciec był uwielbiony i abyśmy byli godnymi dziedzictwa świętych w światłości

(Kol. 1:12). Widzimy, że nie potrzeba specjalnej organizacji, bo już jesteśmy członkami, czyli uczniami Chrystusa, złączeni z Nim jako członkowie Nowego Stworzenia.

Jak można rozwinąć miłość?

Dawid był młodszym od Jonatana i już z natury był obdarzony szlachetnym charakterem, pełnym gorącej miłości, jednak potrzeba było pewnego czasu, ażeby ten charakter dobrze rozwinął się. Jak już zauważyliśmy, Jonatan pierwszy okazał miłość do Dawida i miłość jego była gorętsza, co pobudziło Dawida do odwzajemnienia się. Podobnie Bóg nas też pierwszy umiłowiał, a następnie w nas zaczęła wzrastać miłość ku Bogu.

Nasza lekcja mówi, że Jonatan starał się zachować pokój pomiędzy swoim ojcem a Dawidem, lecz przekonał się, że jego ojciec zawziął się, aby zabić Dawida, więc starał się ostrzec go, aby uszedł; stosunki bowiem tak się pogorszyły, że dla Dawida było niebezpiecznym znajdować się blisko Saula. Jonatan ostrzegł Dawida w sposób poprzednio umówiony, w polu, w pewnej odległości od pałacu, gdzie Dawid ukrywał się za wielką skałą. Jonatan wyszedł w pole pod pozorem, że idzie ćwiczyć się w strzelaniu z łuku. Wziął ze sobą chłopca, aby ten przyniósł mu strzały z powrotem. Cel jego jednak był, aby dać znać Dawidowi, czy ma uchodzić z tej okolicy, czy ma wrócić do pałacu. Słowa wypowiedziane do chłopca przez Jonatana: „Aż strzała nie jest przed tobą tam dalej” były ostrzeżeniem dla Dawida, że sytuacja dla niego jest niebezpieczna. Następnie Jonatan oddał łuk chłopcu i kazał mu iść do pałacu, a sam zaryzykował, aby spędzić jeszcze kilka chwil ze swoim przyjacielem. Dawid miał znowu sposobność zauważyć, jak gorąco Jonatan miłował go, co okazał już w wieloraki sposób, a ostatnio starał się chronić go od śmierci; a przecież gdyby pozwolił ojcu zabić Dawida, to dla niego byłoby korzystniej. Rzadko kiedy można spotkać taką miłość, chyba tylko u świętych. Obawiamy się, że i między świętymi niewiele się takich znajdzie. Gdy tedy znajdziemy przyjaciela, z którym możemy mieć bliższą społeczność niż z krewnym, to tym bardziej go oceniamy, bo takich jest mało.

Dawid przy spotkaniu się z Jonatanem, pokłonił się Jonatanowi trzy razy aż do ziemi, co według zwyczaju wschodniego oznaczało uszanowanie i uniżoność. Następnie, obaj przyjaciele ucałowali się i obaj płakali; okazało się, że Dawid był bardziej złamany na sercu. Aczkolwiek ufał w Bogu, jednak odczuwał to, że opuszczając pałac staje się wygnańcem i wyrzutkiem społeczeństwa. Miał utracić społeczność z drogim przyjacielem Jonatanem i przez wielu ze swoich rodaków miał być uznany za zdrajcę, czyli bandytę dlatego, że król był przeciw niemu. Po chwili Jonatan pierwszy odezwał się



mówiąc: „Idź w pokój, to cośmy sobie obaj przysięgli przez imię Pańskie, mówiąc: Pan niech będzie między mną i między tobą, i między nasieniem moim i między nasieniem twoim, świadkiem aż na wieki, trzymać będziemy” (w. 24) i rozstali się, jak zapiski świadczą, aby się więcej nie spotkać, oprócz jednego razu, rok lub dwa lata później, gdy Saul był w pogoni za Dawidem. Dawid był niedaleko, Jonatan (potajemnie) poszedł, aby go pocieszyć, „i posilił rękę jego w Panu” – 1 Sam. 23:16.

Jak wielce Dawid oceniał Jonatana i jego miłość, jest po części wyrażone w żałobnym śpiewie – Dawid opłakując śmierć swojego przyjaciela Jonatana, wyraża się następująco: „Bardzo mi cię żal, bracie Jonatanie, byłeś bardzo wdzięcznym, większa była u mnie miłość twoja niż miłość niewieścia” – 2 Sam. 1:26. Lecz my, drodzy bracia, wiemy o wznioślejszej małości nad tę, o której śpiewamy:

„Pan z miłości swojej dał,
Bym ja żywot wieczny miał”.

Miłość roznieca miłość. Pismo Św. mówi, że Bóg nas w pierw umiłował, a nie my Jego, a miłość swą okazał w tym, że Syna swego dał za nas. Miłość Jezusowa przyciągała nas i zachęcała do odwzajemnienia. Im więcej poznajemy szerokość, długość, głębokość i wysokość miłości Bożej i Chrystusowej, która przewyższa wszelkie pojęcie ludzkie, tym więcej i obficiej pomnażamy się w miłości ku Nim. W miarę tego coraz więcej wzrastamy na podobieństwo Boże i miłość nasza pomnaża się nawet do tych, którzy nas nie miłują. Nasza miłość ku Nim pobudza niektórych z nich do miłości, i do większego ocenienia tej zasady, która stoi na daleko wyższym stopniu od miłości ziemskiej, od samolubstwa i od ducha tego świata. Starajmy się wyrabiać tę Boską zaletę w sobie. Zauważmy, że Pismo Święte mówi, iż miłość będzie główną zasadą w świecie w przyszłości, jak również jest główną zaletą Boskiego charakteru i główną zasadą Boskiego prawa, którego wypełnienie zawiera się w miłości. Rozwijając tę zaletę w sobie, przygotowujemy się do chwalebego stanowiska, do którego jesteśmy powołani i które pragniemy otrzymać przez uczynienie swego powołania i wybrania pewnym.

Pismo Św. wyszczególnia dwa ostre kontrasty; podczas, gdy miłość Ojca Niebieskiego, Jego Syna i miłość Jonatana jest wystawiona jako wzór godny do naśladowania, inny wzór charakteru jest przedstawiony w Psalmie, gdzie jakoby nasz Pan mówił do Judaszu: „Także i ten, z którym żył w pokoju, któremu ufał, który chleb mój jadał podniósł piętę przeciwko mnie” – Psalm 41:10. Starajmy się, aby duch miłości i przyjaźni wypływał z nas ze źródła najwyższej miłości i przyjaźni, którym jest Bóg. Miejmy na uwadze to, co apostoł powiedział o dwóch źródłach, że „słodkie źródło nie wy-

dziela gorzkiej wody, a gorzkie źródło nie wydziela wody słodkiej” – Jak. 3:11,12. Niech to będzie ustalone w sercach naszych, że jakkolwiek duch zdrady przeciw przyjacielowi lub bratu w żaden sposób nie może pochodzić od ducha miłości. Pamiętajmy, że źródło słodkiej i czystej wody, czyli źródło miłości, nie może wydzielać gorzkiej wody, czyli złości, nienawiści, gniewu lub sporu. Musimy rozpoznać ten strumień złego, jako wypływający z innego źródła, od przeciwnika Boga i ludzi. W Piśmie Św. te rzeczy są nazwane uczynkami ciała i diabła. Pamiętajmy o tym, że zmiana z usposobienia miłości i przyjaźni do nieprzyjaźni i gorzkości nie przychodzi momentalnie, ale stopniowo. W sprawie Judasza możemy zauważyć stopniowe odchylenie się, które z początku okazało się w szemraniu, że Pan zaszczylił niektórych; to szemranie wzrastało stopniowo i w tygodniu czasu wzrosło do tego stopnia, że zdradził najlepszego przyjaciela, który już wtenczas kładł życie za niego. Nie zapominajmy, że z natury posiadamy zarodki złego i samolubstwa, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach, a pośrednio pochodzą od Przeciwnika. Musimy się zawsze mieć na baczności, wyzbywać się wszelkiego złego i stale pielęgnować słaby kwiat miłości, aby jej woń wypełniała nasze życie i przygotowała nas do społeczności z Panem, który jest miłością i najlepszym przyjacielem.

Nasz złoty tekst

Dobrze mędrzec powiedział, że „Wszelkiego czasu miłuj przyjaciela”. Kto miłuje tylko chwilami, gdy może coś z tego skorzystać, taki nie wie, czym jest miłość. Kto miłuje i jest bratem tylko w dobrych warunkach, a miłość jego znika, gdy przychodzą prześladowania i przeciwności, taki nie poznał prawdziwej miłości, a tylko pewnego rodzaju samolubstwo, czyli miłość ziemską.

Bóg zaleca swoją miłość ku nam; okazał ją nie w sposób samolubny, ale wspaniałomyślny, co Jego wiele kosztowało. Uwolnił nas z niewoli i dał nam przywilej stać się Jego Synami, co wskazuje, że prawdziwa miłość jest zdolna do ofiar. Starajmy się doświadczyć naszą miłość do Pana, do braci, do naszej rodziny, do naszych bliźnich, a nawet do nieprzyjaciół, czy jesteśmy gotowi poświęcać się w ich sprawach, dla ich dobra? Jeżeli zauważymy, że nie poświęcamy się w sprawach Pańskich, nie oszukujemy siebie mówieniem, że miłujemy Pana. Jeżeli nie jesteśmy gotowi znosić cierpień i poświęcać się dla dobra braci i innych drogich nam osób, jeżeli nie jesteśmy gotowi wyświadczyć przysługę nieprzyjacielowi, gdy znajdzie się w potrzebie, nie zwódźmy siebie, że mamy miłość. Pan powiedział, że dobroć, miłosierdzie i zaparcie samego siebie jest jedynym wskaźnikiem miłości w sercu. Jeżeli raz przekonamy się, że jest koniecznym posiadać miłość w sercu, aby być godnym otrzymać miejsce w królestwie, to z pewnością podwoi naszą gorliwość w staraniu się o taki



charakter. Jeżeli ponadto wiemy, że tylko ci, co będą mieć miłość w sercu, będą mogli otrzymać żywot wieczny na ziemi, w przyszłości, tedy powinni zrozumieć, że miłość jest główną i najważniejszą rzeczą, którą powinniśmy się starać wyrabiać w naszych sercach. Poniżej podajemy ważne słowa, jakie wypowiedział Canon Farrar: „Drodzy bracia, miłość, która widzi dobroć i piękność w naturze wszystkich ludzi, pomaga wyrobić dobroć i piękno we własnym charakterze. W wyobraźni tych, co miłują, zwykła istota jest duszą ludzką, chodzącą w przekształcającej chwale ich uczuć. Jeżeli myślisz o kim nisko, czynisz to dlatego, że sam stoisz nisko. Gdyby anioł był z tobą, to i tak byś się na tym poznał. W oczach człowieka pełnego złości i zarozumiałości nawet anioł byłby osobą niepokązną. Każda dusza ludzka podobna jest do jaskini pełnej drogich kamieni, do której, gdyby ktoś zajrzał przez mały otwór, wyglądałaby ciemna, ponura i opuszczona, lecz gdyby oświecił jej wnętrze, ujrzalby ukryte tam skarby.

Podobnie jest z człowiekiem, gdy światło Słowa Bożego oświeciło jego serce, wtedy człowiek sam staje się światłością; jego dobre przymioty, podobne drogim kamieniom, zabłysną chwalebnym światłem. Jeżeli ludzie, z którymi obcujesz, nic odznaczają się światłością, to dlatego, że nie dajesz im światła, które by ich oświeciło. Wyrzuć z serca brzydką złość, nienawiść, zarozumiałość i przyświecaj miłością, a zobaczysz jak to odbije się na nich, że też będą przyświecać światłością, o jakiej nawet nie myślałeś”.

„Czy to był przyjaciel czy nieprzyjaciel,
Który kłamstwa rozsiewał?
Takiego pytania chyba od dziecka
byś się spodziewał”.

Redakcja
R-4223 (1903 r.)
„Straż”

W.T. 4223-1903-11-49